

OPIS MIEJSCOWOSCI I INFO O RESPONDENCIE

A A co to się stało, że Pan nie mógł się spotkać wcześniej?

B Ja pracuję w [REDAKTOWANO]. Pracowałem na zmiany 24/48, teraz jestem od 1 [REDAKTOWANO]. Pracuję od 7.30 do 15.30. Notabene jeszcze działałem w [REDAKTOWANO]. Dzisiaj na godzinę 18.00 jadę na zebranie sprawozdawczo-wyborcze do pobliskiej miejscowości [REDAKTOWANO]. Tak, że z tym czasem to tak...

A Dobra, rozumiem. Poznałem już kilku [REDAKTOWANO]. Odnoszę wrażenie, że głównym miejscem pracy w [REDAKTOWANO].

B To znaczy... Shtaco (sztejko). Faktycznie oni płyty produkują. Oprócz tego jest Vox, oprócz tego są 2, 3 w zasadzie: fabryka sprzętu okrętowego meble na okręty produkują. Jak również 2 zakłady Seaking i Dora Metal produkujące też tam z blachy nierdzewnej i kwasoodpornej różne meble jak i zabudowę gastronomiczną. I do tego jeszcze jest fabryka, która się nazywa Kinga. Nieduża w sumie. Oni tam produkują jakieś tam rurki z PCV i takie różne rzeczy. Tak jest trochę tych zakładów.

A No właśnie. Jest trochę tych zakładów, a ludzie mówią, że nie ma pracy.

B No bezrobocie jest w sumie dość duże. Zgadza się.

A No to od czego to zależy?

B Ja Pani powiem tak, ten zakład, który dzisiaj się nazywa Sztejko to był kiedyś zakład płyt pilśniowych i wiórowych. Nie chciałbym teraz skłamać, ale oni zatrudniali gdzieś około 2500 osób, teraz jest 300, czy 400 tylko. Tak, że można już mieć tam jakąś skalę porównawczą. W tych zakładach też nie ma dużo osób, bo powiedzmy 200, 300, może nawet mniej, do 100 dochodzą. Tak, że ten rynek pracy jest wąski.

A Ja mam takie odczucie, że Czarnków wygląda z zewnątrz atrakcyjnie, jest dużo zakładów pracy, a jednak jest bezrobocie jak Pan mówi. No to ja się zastanawiam, to o co tu chodzi. Czy nie ma tych rąk do pracy, ludziom się nie chce, a może coś innego tutaj odgrywa rolę? Jakież zewnętrzne okoliczności?

B Trudno powiedzieć. Tak jak w każdym środowisku. Są tacy, którzy nie chce im się. A z drugiej strony myślę jednak, że popytu nie ma za bardzo. Ten rynek powiedzmy jakoś już się nasycił, napełnił, a dodatkowych miejsc nie ma po prostu. Te zakłady, które potrzebowały ludzi zatrudniły ich. I tak powiem, wakatów nie mają. I być może, że ci ludzie, którzy rzeczywiście poszukują pracy, no mają z tym problem. Druga sprawa, kolejna, w zasadzie chyba najważniejsza patrzy się na pieniądze. Pod tym względem jednak zarobki w Czarnkowie nie są wysokie. Powiedziałbym nawet, że są niskie w porównaniu z jakimiś tam większymi aglomeracjami, miejscowościami. I uciekają ludzie. Powiem Pani, że dużo ludzi wyjechało. Jak nie Anglia, to Irlandia,

Skandynawia. Tak się słyszy. Tak, że dużo ludzi ucieka z Czarnkowa. Czarnków bodajże dochodził do 15 tysięcy mieszkańców, teraz jest 12 z haczykiem. Tak, że niż demograficzny naprawdę duży.

A A z rodzinami jak to jest? Jest jakaś moda życia na przykład na „kocią łapę”?

B Tego u nas się nie zauważa. Powiem raczej, że żyje się po staremu. Jednak bardziej tradycyjnie. Bierze się ten ślub.

A Bo wie Pan co, widziałam bardzo dużo sklepów z ciuszkami dla dzieci i kobiet w ciąży?

B Rodzina jest tutaj ważna dla człowieka. Nie zauważa się takiej parorodzinnej działalności. Jakiś tam nacisk kładziony w tym kierunku, czy to z Urzędu Miasta, czy to z jakiejś poradni powiedzmy, czy nawet przez księży. No nie wiem, tacy jesteśmy. Ja powiem Pani tak, to jest stare, bardzo stare miasto i tu są rodowici mieszkańcy Polski, tutaj nie ma ludzi przypadkowych, którzy przyjeżdżają skądś i mieszkają przez 20 lat, bo znaleźli pracę albo przesiedlili ich coś w tym stylu. Z takim czymś może się Pani spotkać w Trzciance, to jest 17 kilometrów stąd, gdzie są różni ludzie. Po prostu była praca to jechało się. U nas tylko był taki okres czasu kiedy powstała ta fabryka płyt pilśniowych i wiórowych, to wtedy Czarnków się rozrósł. Tam gdzie teraz jest hotel, to tam nie było hotelu. Pani jest w Czarnej Hance?

A Tak.

B No właśnie. I po drugiej stronie hotelu, jest ten zakład. Wokół niego jest osiedle przemysłowe. I to osiedle zostało specjalnie wybudowane dla pracowników. I to są ludzie, którzy przyszli tutaj ze względu na pracę. A reszta, tu ta część stara [miasta por. aut.] to są ludzie praktycznie z pokolenia na pokolenie. I może z pokolenia na pokolenie jest przekazywana ta więź rodzinna.

A A Pan tutaj też od urodzenia?

B Tak.

A Z dziada pradiada?

B Tak.

A A co warto zobaczyć w Czarnkowie?

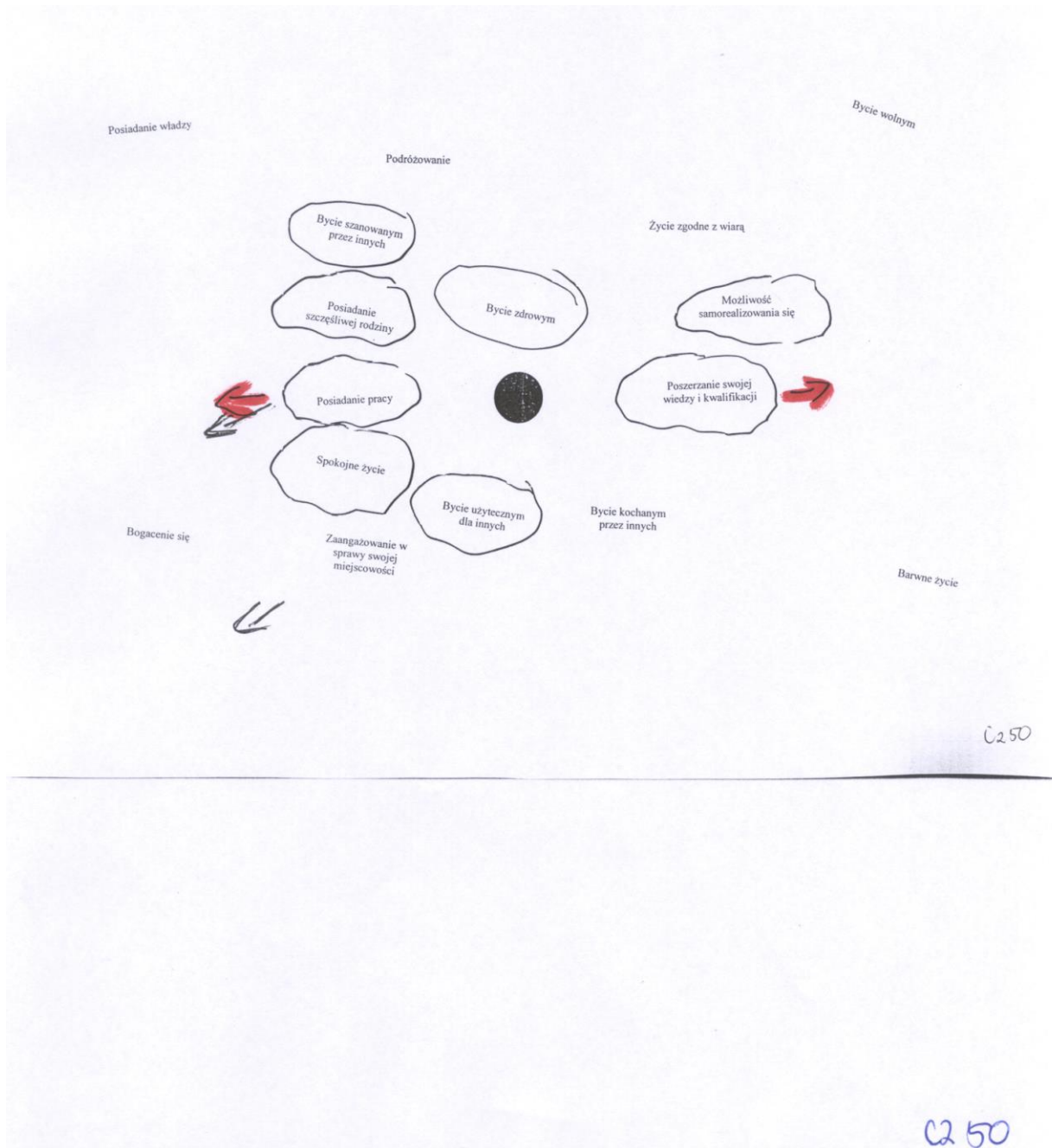
B Kościół warto zobaczyć w Czarnkowie. Oprócz tego na końcu ulicy Rybaki, idąc za Urząd Miasta, za Starostwo w dół, ostatni budynek po lewej stronie, to jest pałacyk z XIII wieku. Taki dworek w zasadzie. To jest niski, jednokondygnacyjny budynek. Bardzo odległy, na samym narożniku. Przez to, że jest stary, bo tak to może nie za bardzo wygląda. Ale przez to, że jest stary. Browar Czarnkowski, kolejna ze starszych budowli.

A A dobre piwo?

B Bardzo dobre piwo. Jak jeżdżą na jakieś tam konkursy, to wygrywają przede wszystkim dlatego, że jest jednym z niewielu browarów, który produkuje piwo niepasteryzowane. Piwo musi być świeże, bo na dłuższą metę nie da się go przetrzymać. Jest Park Staszica za osiedlem Parkowym. Tor saneczkowy, skocznia narciarska,

nieczynna co prawda, ale jest skocznia narciarska w mieście położonym tak nisko. Tutaj jest Góra Krzyżowa. Na Górze Krzyżowej rośnie czarna sosna. Też bardzo niespotykany gatunek drzewa. Rośnie praktycznie, z tego co ja słyszałem, w górach. Tak, że jest parę takich rzeczy, które można zobaczyć.

## MAPA



A Teraz chciałaby, czy by Pan mógł przyrzeć się tutaj takim oto wartościom. One napisane są tak hasłowo, ogólnie. Oczywiście, może Pan dopisać te cele, które liczą się w życiu człowieka, a których tutaj brakuje. Jeżeli Pana zdaniem lista jest wyczerpująca, to nie musi Pan dopisywać.

B Ewentualnie miałbym coś dopisać, tak?

## STRUKTURA ISTOTNOSCI

A        Jeżeli się Pan z tym wszystkim zgadza i nie ma Pan pomysłu, to nic na siłę. Bo mi bardziej zależy na tym, żeby na tej, powiedzmy że to jest mapa życiowa, tutaj jest Pan w środku, i teraz chodzi o te naklejki z wartościami, żeby je przykleić według zasady: im ważniejsze to bliżej kropki, im coś mniej ważne, co Pana na dzisiaj nie interesuje, absorbuje, to dalej.

B        Dobrze. Ja na pewno zacząłbym od zdrowia. Na bank.

A        A czemu?

B        Bez tego nie ma nic.

A        A co to znaczy, że nie ma nic.

B        Znaczy tak, będąc człowiekiem zdrowym z tego wszystkiego [cele naklejki por. aut.] mogę do tego wszystkiego dążyć. Gorzej by było, gdyby tego zdrowia nie było. To znaczy tak, bardziej być zdrowym człowiekiem oczywiście umysłowo anieli fizycznie, bo fizycznie to nie musi z czymś tak kolidować. Żeby na przykład z móc się samorealizować, mieć bogate życie, żeby mieć szczęśliwą rodzinę. Tak bym to widział. Jak bym miał to, to to [cele naklejki por. aut.]. Dalej to już będzie ciekawiej.

Najważniejsze:

- bycie zdrowym

Ważne:

- bycie szanowanym przez innych,
- podróżowanie,
- posiadanie szczęśliwej rodziny,
- posiadanie pracy,
- spokojne życie,
- bycie użytecznym dla innych,
- zaangażowanie się w sprawy swojej miejscowości,
- bycie kochanym przez innych,
- poszerzanie swojej wiedzy i kwalifikacji,
- możliwość samorealizowania się,
- życie zgodne z wiarą.

Nieważne:

- bycie wolnym,
- bogacenie się,
- barwne życie,
- posiadanie władzy.

A        A czemu ciekawie?

B Po pierwsze zaczynają się schodki, dwa są na równi. Gdzieś to tak w koło się miesza. Zrobimy tak, ta szczęśliwa rodzina założymy.

A Jest jakaś recepta na szczęśliwą rodzinę?

B Każdy ma swoją myślę.

A A żeby mieć szczęśliwą rodzinę, to bardziej to zależy od człowieka, tego jak ludzie się między sobą porozumiewają, czy zewnętrznych okoliczności, na przykład pieniędzy?

B To znaczy, wszystkie czynniki są ważne w tej szczęśliwej rodzinie. Może być powiedzmy biedna rodzina a szczęśliwa, choć będzie to jakimś problemem na przykład, no nie wiem, powiedzmy w podróżowaniu, barwnym życiu, poszerzaniu swojej wiedzy i kwalifikacji. Bo wiadomo, finansowo to są ograniczeni. Ale z drugiej strony, to że ze sobą porozumiewają się dobrze, ich relacje są takie jakie uważają za dobre i myślą, że są właściwe, to przez to uważają się za szczęśliwą rodzinę. [następny cel]. Życie zgodne z wiarą? To jest pojęcie względne dla mnie. Dlatego, że można myśleć o wierze duchowej, ale też można mieć wewnętrzną wiarę w to, że jak się czegoś podejmę to mi się to uda. To, że jak będę do czegoś dążył to, to osiągnę. Trochę taka nadzieja. Bardziej bym to umieścił po drugiej stronie. Trochę dalej.

A Widzę, że Pan jakby połączył te dwie wartości ze sobą. Czy to znaczy, że posiadanie pracy wpływa na posiadanie szczęśliwej rodziny?

B To się wiąże. Tak jak wspominałem. Powiedzmy, że byłaby to ta kwestia finansowa, to mogłoby pozwolić, żeby te relacje były dobre, żeby można było sobie na coś tam pozwolić, żeby zafundować, w tym sensie. A czynnik ludzki, czy ja się z dziewczyną, żoną się dogadam, to już kwestia wyboru, jak to się mówi, tej właściwej. [kolejny cel] Bycie kochanym przez innych? Nie rozumiem tego za bardzo. Prędzej bym to uznał za akceptowanych może. Spokojne życie. Bym to podciągnął tak, mam szczęśliwą rodzinę, mam pracę, później dojdę do tamtych, to mam spokojne życie. Poszerzanie wiedzy i kwalifikacji. To akurat pasuje do mnie. Raz, że jestem w trakcie pisania pracy magisterskiej, dwa, że zaczynałem pracę w [REDACTED] od [REDACTED] po [REDACTED]. [REDACTED] [REDACTED], robię zupełnie coś innego. Pasuje mi to. Jakby nie spojrzeć poszerzam swoją wiedzę i kwalifikacje i to mnie cieszy. [kolejny cel] Możliwość samorealizowania się, no jest ważna.

A A co to znaczy samorealizować się?

B Robienie tego, co się lubi. Nie wiem jak to powiedzieć, ale działało by to wszystko na moje samopoczucie na plus. Bo na przykład jeśli mogę komuś pomóc, a lubię to robić, to będę działał tam w jakimś wolontariacie. Jeśli na przykład lubię grać w piłkę, a lubię dzieciaków trenować, to będę to robił. Będę się cieszył z ich sukcesów.

A Jest możliwe, żeby w Polsce, w Czarnkowie się samorealizować?

B Myślę, że tak. Ciężko jest z tym, bo tak: trzeba mieć dużo samozaparcia z tego względu, że ta Unia Europejska, Zachód kusi nas. Kusi nas tym, że tam jest łatwiej o spokojne życie, pracę. Wynagrodzenie jest adekwatne do wykonywanej pracy. W tym momencie, ja mam powiedzmy swoje sprawy ułożone, uregulowane, a mogę zająć się pomocą innym. Jakimś działaniem w wolontariacie, czy w kierunku sportu, rozwijania zainteresowań. Może nie tak, że pogłębianie swoich zainteresowań, a zdobywanie innych. A tym samym dążenie do samorealizacji. [kolejny cel] Barwne życie. Nieważne w stosunku do tych wszystkich [posiadanie pracy, szczęśliwej rodziny, spokojne życie, możliwość samorealizowania się, bycie użytecznym dla innych, życie zgodne z wiarą, poszerzanie swojej wiedzy i kwalifikacji]. Może jakieś znaczenie ma, ale... Jeśli powiedzmy, to co już nakleiałem miałbym, to już mi się wydaje, że miałbym barwne życie. Ale to tak wewnętrznie byłoby barwne życie. Żeby ktoś stwierdził, że ja mam barwne życie, że Ty [REDAKTOWANE] kolorowo, masz to i tamto, to nie niestety. Nie zależy mi w ogóle. [kolejny cel] Podróże, to jest coś o czym marzę. To jest coś co daje mi bakcyła. Przejąłem od kolegi, choć ja jestem co prawda takim internetowym podróżnikiem.

A A co to znaczy?

B Że nie stać mnie na te podróże. Finansowo po prostu nie jestem w stanie. A on je realizuje. Nie jesteśmy na tym samym poziomie finansowym, no niestety. Ale fajnie się gada, oglądam zdjęcia. Tematycznie, czy informacyjnie o danych terenach wiemy dość dużo. Ależ znowu... On ma tę satysfakcję, że on tam był, że on to widział. To tak jak na przykład, chociaż to, to była akurat taka kwestia wakacyjna, Majorka, Egipt, Australia, Dominikana, to nie są to teraz takie duże pieniądze jak kiedyś. Do Australii to trzeba by mieć około 15 tysięcy, żeby tam na te 22 dni wyjechać, ale jeśli chodzi o Dominikanę to nie są to już duże pieniądze, bo to w granicach 5 tysięcy można by się zamknąć. To jest tylko tydzień czasu, ale niestety mnie jeszcze na to nie stać. Dlatego ja ogram jego katalogi, szukam stron internetowych i oglądam to, co mogę. Na razie. Ale obiecałem sobie, że to tak się nie skończy na Internecie, że kiedyś pojedę.

A A po Polsce nie można podróżować?

B Po Polsce też można, tylko ...

A No właśnie, czym są podróże, co muszą dawać, że tak się różnią w definicji podróże zagraniczne a podróże po Polsce?

B Nie wiem. Podróż po Polsce może być przyjemna. Wielu regionów nie widziałem, nie byłem na przykład na Warmii i na Mazurach. Nie byłem nigdy, a miałbym ochotę tam pojechać. Prawdopodobnie tak będzie, że prędzej to zrealizuję niż pojedę gdzieś za granicę. Tym bardziej, że sąsiedzi mnie akurat nie rajcują, nie interesują. Wolałbym gdzieś dalej pojechać. Chociaż może znowu nie tak bardzo daleko jak przed chwilą powiedziałem, ale jakiś Rzym, Paryż, Londyn. Z tych stolic co wymieniłem to by mnie interesowały. Tak, że na razie nie ma kaski, ale podróżujemy Internetem. Bo mam.

A Tak, że na razie tylko w wyobraźni?

B Tak. Bogacenie się? Ważne, ale właśnie przez poszerzanie swojej wiedzy właśnie, kwalifikacji, samorealizację. Przez rozum. Bardziej duchowo, a niżeli finansowo. Tak jak tutaj ważne jest spokojne życie, posiadanie pracy, szczęśliwa rodzina, ale znowu żeby być bogatym jeśli chodzi o finansowe sprawy, to bym oddalił to. Przynajmniej ja bym tego tak bardzo nie potrzebował. Bycie użytecznym dla innych? Jestem akurat taką osobą, która kiedyś ktoś powiedział, że nie potrafię odmówić jestem użyteczny, ale to nie jest jakby wykorzystywanie.

A Rozumiem, chodzi o to, że podchodzą do Pana z szacunkiem. Nie chodzi o to, ale z Pana frajer, tylko podchodzą do Pana z szacunkiem. Ja tak to odbieram, co Pan chciał powiedzieć. Czy tak?

B Tak. Chociaż ten drugi takie przypadki zdarzają się, są rzadsze, ale zdarzają się. Mam szerokie grono znajomych. Może właśnie przez to, że jestem użyteczny, lubią mnie, chcą utrzymywać ze mną kontakt, no to jest tak a nie inaczej. Tu dzwonią, tu się spotykamy, rozmawiamy, tu się ktoś z czegoś zwierzy, jeśli mogę kogoś gdzieś zawieść jeśli potrzebuje takiej pomocy, to pomagam. W sumie wychodzę z założenia, że jeśli mogę to pomagam, bo sam nigdy nie wiem kiedy ja czegoś będę potrzebował. Warto być użytecznym. Ale gdzieś tam... Wąsko mi się tu jakoś porobiło. Za mała kartka, żeby to nakleić. Posiadanie władzy? Nieważne. Nieważne, bo władza demoralizuje.

A Posiadać władzę, to znaczy co?

B Móc rządzić. Mieć ludzi, którym można wydawać polecenia. Dlatego odsunąłem to, bo uważam, że to wypacza charakter.

A No, ale jak będzie szefem jakiejś jednostki, to Pan też będzie miał władzę.

B No tak, będę miał. Już mam.

A No to co wypacza Pan ludzi? Jak Pan definiuje tę władzę, to jest coś poza tym? Bo Pan ma pod sobą ludzi i Pana się słuchają. Tutaj czuję, że Pan chce inaczej to zdefiniować, tak?

B Tak, bo stwierdziłem jednoznacznie, że podchodząc partnersko do oczywiście zachowują tam jakiś dystans ale podchodząc partnersko, to więcej się zyskuje. Powiedziałbym w ten sposób: sloganem najlepszy pracownik, to zadowolony pracownik. Dlatego nigdy nie podchodziłem do tego tą hierarchicznością. Zależnością służbową. Tego nie da się uniknąć, po prostu tak jest, ale przez przełożonych zawsze, to znaczy często zarzucane jest to, że za dużo im pozwalam. Że to powinno inaczej wyglądać. Ale jak przychodziło co do czego, to się okazywało, [REDAKTOR] ma najlepszych ludzi. Tak, że to można z dwóch stron rozpatrywać. To jest niejednoznaczne. Bycie wolnym? Nie wiem, wolnym bo nie związanym z nikim? Nie rozumiem tego.

A Ja też tego nie rozumiem. Właśnie oczekuję, że mi to Pan wytłumaczy.

B Nie wiem. Nie da się być wolnym. Zawsze człowiek jest z czymś związany, z kimś związany. Nie można być. Bycie wolnym, nie odpowiada mi to. Nie da się być wolnym w dzisiejszych czasach. Nie da się. Nie da się uciec od problemów. Nie da się z nikim nie rozmawiać, z nikim nie współpracować, nie da się żyć bez

obowiązków, bez jakichkolwiek kontaktów czy to na stopie zawodowej, w pracy czy to typowo koleżeńskiej. Nie ma takiej możliwości. Wyrzuciłem to. Zaangażowanie w sprawy swojej miejscowości? Ważne, ale nie wszyscy muszą i mogą to robić.

A A kto to powinien to robić?

B Myślę, że da się to wyczuć. Można spróbować zaangażować się w te sprawy własnej miejscowości, własnej okolicy, ale każdy wewnętrznie, albo nawet czuć te sygnały, że nie pracuje w tym kierunku w jakim to powinno iść, to powinien z tego zrezygnować.

A A Pan się angażuje?

B Tak, lubię. Powiem tak, mam mało czasu. Tak mi się wydaje. Tego mi najbardziej brakuje. Jak podróżuję, to siedzę przed komputerem. Jak pracuję, to też siedzę przed komputerem jak to w naszym kraju jest biurokracja, dokumentacja, papierki. Jak mam trochę czasu: wtorki, czwartki to chodzę na salę gimnastyczną to gram w piłkę, trochę siłowni. Dopiero od 1 stycznia zacząłem siedzieć za biurkiem. Pracowałem [REDAKTOWANE]. W sumie wtorkowe i czwartkowe wyjścia na salę gimnastyczną zostały właśnie i nie mam zamiaru tego przerywać. Teraz mam łatwiej, bo wtedy we wtorek miałem służbę i nie mogłem iść na tą salę, w czwartek miałem służbę i nie mogłem iść na tą salę. Teraz mogę i we wtorek i w czwartek. Oprócz tego w sobotę i niedzielę są przez zakład pracy organizowane rozgrywki halowe w piłkę nożną. Zapisaliśmy się, gram z chłopakami. Co prawda człowiek starzeje się i pomału trzeba wpuścić młodych. Ale póki co jak mogę chodzić, to chodzę. A jeżeli chodzi o zaangażowanie w sprawy swojej miejscowości, to powiem szczerze jeszcze z tą pracą magisterską, to też mi zajmuje dużo czasu, jeszcze szkoła, weekendy. Teraz pisanie tej pracy to teraz chcę wystartować w wyborach samorządowych. Zobaczą, oczywiście powiem pani szczerze, że zobaczą jak mi nie wyjdzie, to w trakcie kadencji nawet zrezygnuję. Ważna rzecz zaangażowanie w sprawy swojej miejscowości. Nie wszyscy akurat się w tym spełniają, a to przecież ma działać na plus dla szerszej społeczności.

A A chodzi Pan na jakieś rady? A może one są zamknięte?

B Nie, nie są otwarte, ale raczej czytam więcej na temat tych sesji rady miasta. O czym rozmawiali, jakie decyzje podjęli. To bardziej czytam. [REDAKTOWANE]. Wolę tak. Jakieś pytania, takie rzeczy. Trochę mnie wkurza, bo takie wymijające odpowiedzi. Ważne byłoby. Za mało miejsca, za daleko tego nie odsuniemy. Bycie szanowanym przez innych? No nie powiem, że to nie jest ważne. Dlatego, że jeśli człowiek nie czuje się wewnętrznie, psychicznie mocniejszy, usłyszy jakieś pochlebne słowa pod adresem własnej osoby, to nawet może mobilizować do dalszej pracy, do dalszej samorealizacji, do dalszego rozwoju, do poszerzania swojej wiedzy. Tu warto z nim... Nie można popadać w skrajność, bo samozachwyty też nie jest dobrą rzeczą.

A Czemu, czasami pomaga jak człowiek zna swoją wartość.

B Czasami tak. Znać swoją wartość tak, ale nie samozachwyty. Ważne.



A Czyli tutaj to jest najważniejsze?

B Jeżeli jestem zdrowym... Dla mnie osoba zdrowa niekoniecznie jest całkowicie sprawna fizycznie i psychicznie. Psychicznie ważniejsze jest bycie zdrowym, fizycznie mniej. Można być osobą niepełnosprawną, mieć szczęśliwą rodzinę, pracę, mieć ułożone spokojne życie, można samorealizować się w jakiś tam kierunku. Można poszerzać swoje wiadomości, kwalifikacje, można być kochanym, podróżować także można, można uprawiać sport, chociaż pewnie jest trudniej.

A A Pan na co dzień realizuje tę wartość zdrowia? Co jest potrzebne żeby zrealizować to zdrowie?

B Przede wszystkim przez aktywny tryb życia, bo jeśli chodzi o pokarmy, posiłki to ... W zdrową żywność nie wierzę, bo dzisiaj praktycznie do wszystkiego dodawana jest chemia. Jeżeli ktoś powie, że to jest z gospodarstwa agroturystycznego, ale do zboża dodał jakieś koncentraty, zwierzęta też były jakimiś odżywkami karmione, tu jakieś witaminy były dodawane, zboże było opryskane, bo inaczej byłoby zjedzone przez szkodniki, to wszystko się ze sobą wiąże. Jedno jest od drugiego zależne. Dlatego mówię, w zdrową żywność nie wierzę. Jest mniej i bardziej niezdrowa. Ale zdrowej żywności nie ma. A szpitale... Państwo powinno mieć obowiązek dbania o wszystkich swoich obywateli, a każdy z nas powinien indywidualnie do tego podchodzić. Bez przesady, bez jakiejś tam hipochondrii, czy coś w tym stylu. Ale jeśli są jakieś badania okresowe, to czemu sobie nie zrobić. Ja jestem w dobrej sytuacji, bo u nas badania okresowe krew, moczu, klatka piersiowa to jest co roku. Co dwa lata laryngolog, okulista, neurolog. To akurat mam zapewnione. Ja tam dodatkowych badań nie robię bo nie odczuwam dolegliwości. Ale jeśli chodzi o ludzi, to powinni dbać. Profilaktycznie, co roku, co dwa lata powinni robić sobie badania.

#### ZMIANY W STRUKTURZE ISTOTNOSCI

A A czy są wśród tych wartości takie wartości, które zmieniły się pod względem ważności? Kiedyś były mniej ważne, a teraz są ważne. Albo kiedyś były ważniejsze, a teraz są mniej ważne?

B W dzisiejszych czasach to praktycznie praca. Bezrobocie, w ten sposób.

A Ale to znaczy, że dla Pana ta praca była kiedyś mniej ważna?

B To znaczy, ja bym to powiedział ogólnie. Kiedyś nie mieli pracy ci, którzy nie chcieli pracować. Teraz jest wielu fachowców, wielu wspaniałych ludzi z wielu dziedzin, którzy tej pracy z różnych powodów znaleźć nie mogą.

A To poproszę Pana, żeby Pan to zaznaczył strzałką na zewnątrz. Jest coś jeszcze? Rozumiem, że te na końcu, bogacenie się, posiadanie władzy, bycie wolnym, barwne życie to było zawsze nieważne?

B Ja bym to określił tak: dla mnie to się nic nie zmieniło. Zawsze było na takim samym poziomie.

A A tutaj jak jest poszerzanie wiedzy?

B 15 lat temu kończyłem szkołę to jakoś tak, wprowadzili rodzice pchali na studia, ale jakoś tak nie odczuwałem potrzeby. Dlatego, że potrzebne jest mi to. Faktycznie to powiem tak, 15 lat temu nie widziało się

wiele osób z wykształceniem wyższym. Wiele ludzi było tylko z wykształceniem zawodowym, dlatego po [REDAKTOWANE] no i już mogłem iść do pracy. Ta szkoła miała bardzo wysoką renomę. W tamtych czasach było 5 czy 6 osób na jedno miejsce. Tam były trzy wydziały: [REDAKTOWANE], w tej hierarchii. Najważniejszy był [REDAKTOWANE]. Kończyłem właśnie jeszcze ten [REDAKTOWANE]. Dlatego czułem się, że dużo wiem. Po co dalsza wiedza, na tej zasadzie. [REDAKTOWANE]. Zacząłem pracować. Później stwierdziłem, że trochę właśnie mało.

A A kiedy tak dokładnie? Jak to się stało?

B Nie mam pojęcia. Może chęć jakiegoś awansu. Faktycznie spełnienia się w tym co robię. Powiem tak, ja od 5, 6 roku życia stwierdziłem, że [REDAKTOWANE]. I nie zmieniłem zdania do dzisiaj. Dlatego robię to co lubię. I w tym momencie jak [REDAKTOWANE] nie zdałem matury. Po raz pierwszy. Rok później jak zdawałem po raz kolejny, też nie zdałem matury. Zniechęciłem się. Zostawiłem to. Miałem 3, 4 lata przerwy stwierdziłem muszę zdać tą maturę i iść dalej. Zdałem maturę, dostałem się na [REDAKTOWANE] [REDAKTOWANE], po roku mi przeszło. Zrezygnowałem. Może trochę moje negustwo, trochę też kwestia tego, że ta Warszawa jest daleko. Jakiegokolwiek zaliczenia, poprawki czy cokolwiek ciężko był z dojazdami. Dwa, wykładowcy uczą na [REDAKTOWANE], to przemieszczałem się po całej Warszawie, żeby poszukać gościa, u którego coś tam mam zaliczać. Nie będę ganiać po mieście z kimś kto nie chce umówić się ze mną na termin. Zrezygnowałem. W 2001 roku stwierdziłem, że nie. [REDAKTOWANE] [REDAKTOWANE]. Mam ją zamiar w tym roku skończyć i obronić pracę. Dlatego też może i to się zmieniło, bo tak poszerzam swoją wiedzę i kwalifikacje, coraz bardziej m się to podoba i spełniam się wewnątrz, bo naprawdę lubię to co robię. Ja to kocham. Nie wyobrażam sobie, że dzisiaj mógłbym stracić pracę, bo nie wyobrażam sobie, że mógłbym robić co innego. Ja mogę robić co innego, ale jako dodatkową rzecz. [REDAKTOWANE] i koniec.

A A te inne wartości ważne, zawsze były dla Pana ważne?

B Tak, ja zawsze lubiłem podróżować, zawsze zdrowy byłem i zdrowy jestem. Szanowany byłem, zawsze miałem szerokie grono kolegów, nigdy nie spotkałem się z takimi rzeczami, że ktoś mnie obgaduje, że ktoś mnie nie lubi. Nie miałem nigdy takich odczuć. Szczęśliwą rodzinę? Myślę, że mam szczęśliwą rodzinę.

A A rodzinę to znaczy kto?

B Ja myślę, że tylko rodzice. Chociaż powiem Pani tak, mógłbym rozpatrywać nawet bardzo szeroko i myślę, że jesteśmy szczęśliwą rodziną. Ale wolę to wąsko, tylko z rodzicami. Wiadomo to, że w rodzinie jakieś sprzeczki są, ale jesteśmy szczęśliwą rodziną. [REDAKTOWANE], dogadujemy się bez problemów. Jej dzieciaki za mną szaleją, bo ja nie mam swoich. Ja za nimi. [REDAKTOWANE] jestem ponad 8 lat. Szaleję za nią.

A Tutaj już się nic nie zmieniło, tak?

B Tak.

## STRUKTURA MOZLIWOSCI

A Teraz chciałabym, aby Pan czarnym markerem obszar wartości, które są na dzień dzisiejszy możliwe do osiągnięcia.

B No to tak: mam możliwości samorealizacji, mam możliwość poszerzania swojej wiedzy, mam pracę, mam rodzinę, chyba mam spokojne życie. Podróżować niestety nie mogę. Myślę, że jestem szanowany. Bycie kochanym, to bardziej sceptycznie bym do tego podchodził. Jestem użyteczny. Jestem zdrowy.

Osiągalne:

- bycie zdrowym
- bycie szanowanym przez innych,
- posiadanie szczęśliwej rodziny,
- posiadanie pracy,
- spokojne życie,
- bycie użytecznym dla innych,
- poszerzanie swojej wiedzy i kwalifikacji,
- możliwość samorealizowania się,

Nieosiągalne:

- życie zgodne z wiarą.
- bycie kochanym przez innych,
- zaangażowanie się w sprawy swojej miejscowości,
- podróżowanie,
- posiadanie władzy,
- bogacenie się,
- bycie wolnym,
- barwne życie.

## ZMIANY W STRUKTURZE MOZLIWOSCI

A Czy są wśród tych wartości takie, które zmieniły się pod względem możliwości osiągnięcia?

B Trudno mi powiedzieć, bo nie widzę czego, czego bym nie mógł kiedyś nie zrobić. Chyba tylko ze względu na wiek nie mogłem mieć pracy. Myślę, że nie mogłem się kiedyś zaangażować w sprawy miasta.

A A dlaczego Pan nie mógł się zaangażować?

B To raczej też rozpatrywałbym w kategoriach wieku, z tego względu, bo nie mając żadnego doświadczenia życiowego. A dwa, że nie byłoby to akceptowane przez władarzy. A teraz jakiś tam bagaż

doświadczeń ma, nie można mi zarzucić, że przychodzę z niczym. Podróżować mogłem, bo jeździłem z rodzicami. Jeździłem na wycieczki szkolne, tak, że nie mogę tego zaznaczyć. Nic więcej nie zaznaczę już.

A A co jest potrzebne, żeby mieć teraz pracę? Co pomaga osiągnąć ten cel?

B Dla mnie przede wszystkim kwalifikacje zawodowe. Kwalifikacje to wiedza, nie doświadczenie zawodowe. Dlatego, że tak to dzisiaj wygląda. Każdy chce mieć pracownika z 25 letnim stażem. Tego nie da się osiągnąć. Myślę, że człowiek, który ma 25, 30 lat byłby dla mnie bardziej wartościowy niż człowiek z bagażem doświadczeń. Bo zawsze jest ktoś kto coś podpowie. Zawsze jest. A wprowadzając młodych ludzi, wprowadza się młodą krew. Oni są bardziej mobilni, bardziej zaangażowani, będą starali się wprowadzać nowinki, udogodnienia, zmiany. Dlatego bardziej optowałbym za wiedzą niż doświadczeniem.

A Coś jeszcze pomaga zdobyć pracę?

B Tak życiowo to znajomości, bez tego ani rusz.

A Znajomości mogą pomagać, ale i przeszkadzać.

B Tak, ale różnego rodzaju koneksje ludziom z wiedzą i kwalifikacjami przeszkadzają dostać pracę. Dostają pracę nie generalizowałbym ale mniej wartościowi, nie tak prażeni, nie tak dobrzy, a nieżeliby mogli pracować.

A A zaangażowanie się w sprawy swojej miejscowości, co przeszkadza, co ułatwia zrealizować ten cel?

B Tu każdy musi czuć. Mieć taką potrzebę, a potem widzieć efekty swojej pracy. Nie warto robić czegoś co nie wychodzi.

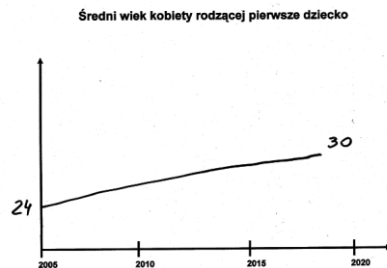
A Pan wspominał, że korzysta z Internetu żeby zrealizować tą wartość.

B Internet pomaga. Co jeszcze pomaga? Myślę, że rozmowy z ludźmi przede wszystkim. Bo to dla nich człowiek chce się zaangażować. Przede wszystkim dobro społeczności dla której pomagamy, dla której chcemy się przysłużyć. Trzeba z nimi rozmawiać, żeby wiedzieć czego będą potrzebowali.

## TRENDY

A Jeszcze na koniec chciałabym przedstawić Panu trendy. Jest ich 7. Chciałabym, żeby Pan zaznaczył, czy będą te trendy rosnąć, czy maleć.

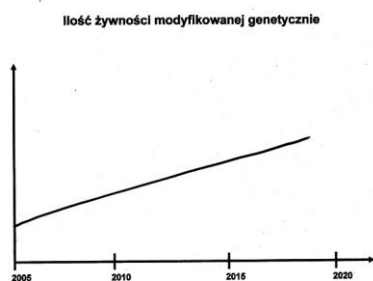
B       Wiek kobiety rodzącej pierwsze dziecko: myślę, że to będzie rosnać. Ale tak jest to przedział 15 letni. Bez przesady nie będę tego robił jakoś bardzo mocno, ale będzie rosnać. Załóżmy, że jeśli jest to teraz wiek 24



lat, to tu by doszedł do 30.

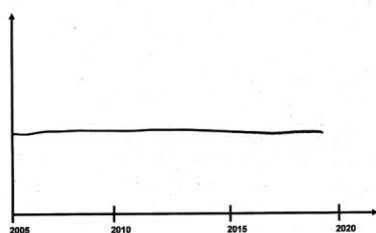
A       A to dobrze, czy to źle?

B       Myślę, że nie. To nie jest dobra rzecz. Powinno się to zmienić. Raz, że jest to warunkowe tym, że, no muszą teraz dwie osoby pracować, żeby tą rodzinę utrzymać. No nie robić sobie dodatkowego kłopotu przez to, że jest brak środków na coś tam. Ale wiadomo jak jest z zatrudnianiem kobiet ze względu na chorobowe, jakieś zwolnienia, okres macierzyństwa, czy jeszcze jakieś wychowawcze. No to tych kobiet w młodym wieku, tak słyszałem, że pracodawcy niechętnie patrzą na młode kobiety bezdzietne, ewentualnie nawet z jednym dzieckiem. Prędzej już na taką, która ma już pełną rodzinę, powiedzmy 2 dzieci. Zmiana przepisów i myślę, że ten wiek by się obniżył. Bo kobieta nie musiałaby się martwić, że wracając po 2 latach pracy już nie będzie. To może skutkować innymi zjawiskami, kobieta może przestać chcieć wychodzić za mąż. Dochodzi do tego, że ludzie żyją na tak zwaną kocią łapę. Nie wiążą się na piśmie.



Żywność modyfikowana genetycznie: jak już powiedziałem, wszystko jest modyfikowane genetycznie. To nie jest dobre myślę. Jednak ta żywność naturalna jest lepsza. Myślę, że można nawet na to spojrzeć przez pryzmat długości życia. Kiedyś ludzie żyli powiedzmy tam do 90 lat, byli jeszcze sprawni. A teraz w wielu 3 paru goniąc za pracą i jeszcze innymi dobrami, jakością życia, to teraz mówi się że większość zawałów to między 30 a 40 rokiem życia. Kiedyś to było nie do pomyślenia. Umierają ludzie między 50 a 60 rokiem życia. Prędkość naszego życia, pogoń za pieniądzem, za innymi różnymi rzeczami, jedzenie też takie w biegu, bez możliwości, że tak powiem siedzącego posiłku, spokojnego, do tego jeszcze genetycznie zmodyfikowanej żywności, dobrze to nam nie robi. Ale czy będzie gorzej, czy lepiej trudno mi powiedzieć. Jeśli będzie gorzej to będzie, ale wolałbym, żeby tak nie było. Też będę widział wzrost. Być może kiedyś to się zatrzyma, bo stwierdzimy, że dalej tak nie można. Ale czy faktycznie tak będzie nie mam pojęcia.

Liczba obcokrajowców pracujących w Polsce

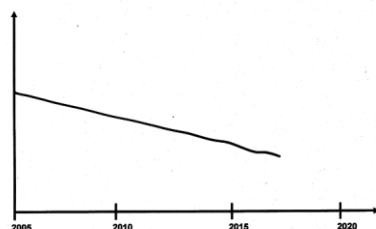


Obcokrajowcy pracujący w Polsce: mam zerową orientację jeżeli chodzi o to. Teraz ich zaprawdę za dużo nie widać, w jakiś tam szerokich środowiskach nie bywam, tak, że nie orientuję się wcale. U nas nie znam. Chociaż dużo teraz młodych ludzi wyjeżdża ze względu tego, że na Zachodzie jest teraz lepiej. Lepiej jest im znaleźć pracę, są dobrymi fachowcami, dlatego są przyjmowani, są szanowani. Ale myślę, że jeżeli u nas warunki się poprawią, warunki pracy się poprawią to nasi fachowcy przestaną wyjeżdżać. Tak, że ja bym to zrobił na równym poziomie. Tak, że nie będzie się to zmieniało. A jeżeli tak to minimalnie w dół.

A A to jest pozytywne czy negatywne?

B Ja bym myślał, że to nie jest dobre. Raczej złe, dlatego że ja wychodzę z założenia, że należy dbać o własne podwórko. O własnych ludzi, o własnych pracowników, o rodaków. A po co ściągać jakiegoś fachowca, kiedy możemy korzystać z ich myśli. Niekoniecznie to się zmieni.

Liczba osób regularnie chodzących do Kościoła



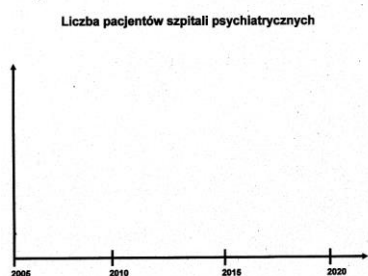
Liczba osób chodzących regularnie do Kościoła: tu mamy problem. Ta liczba maleje w zastraszającym tempie. Tak jak widzę u nas tutaj.

A A to powinno się zmienić?

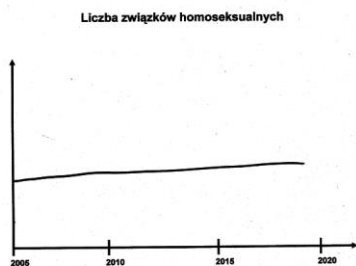
B Myślę, że działania kościoła odpychają ludzi od rodzinnego chodzenia na msze i chodzenia ludzi do kościoła. Czy to powinno się zmienić? Myślę, że to zależy od powołanych przez Boga, czyli od księży, siostry zakonne. Bo to oni przede wszystkim odpychają młodych ludzi, przede wszystkim młodych ludzi. Jeśli nie zmienią swoich działań, to... Myślę, że to nie jest dobre, że to spada. Ale jakby nie ma się na to większego wpływu. Ja osobiście nie mam na to większego wpływu z tego względu, że w tym naszym świeckim życiu jest mało czasu. Staram się wykorzystać go tak, żeby pójść do tego kościoła, lubię śpiewać. Nie byłem na żadnej oazie, ale uczestniczyłem w wielu spotkaniach, ale typowo takich śpiewanych. To mi się to podobało, fajne to jest. Tylko mówię, działania [redacted]. Liczba osób tym bardziej regularnie chodzących do kościoła będzie spadała.



Liczba osób żyjących dostatnio: chciałby się żeby wzrastała. Co rozumieć pod pojęciem dostatnio? Jeśli wziąć osobę, której nie zabraknie od pierwszego do pierwszego i nie będzie musiała się o to martwić to myślę, że ta liczba wzrośnie. Z tym, że zawsze będzie ten margines osób bez dachu nad głową, osób niedożywionych. Tego marginesu nie da się wyeliminować.



Liczba pacjentów szpitali psychiatrycznych: w poradniach psychologicznych słysząc już, że więcej osób korzysta z psychologów niż kiedyś, kiedy to były tematy tabu. Ale czy szpitale psychiatryczne, nie wiem. Nie mam żadnej orientacji.



Liczba par homoseksualnych: myślę, że ta liczba ani nie zmaleje, ani nie wzrośnie. Będzie stała. Od paru lat zaczęło się mówić o związkach homoseksualnych, a one zawsze były. A teraz się o tym mówi i wygląda na to, że liczba tych związków rośnie, że będzie ich jeszcze więcej. Ja uważam, że one zawsze były, o nich się nie mówiło, a teraz po prostu się mówi.

A A które z tych wszystkich trendów uważa Pan za najważniejsze dla Pana czy też dla Pana miejscowości czy też dla Pana rodziny?

B Na pewno wiek kobiety rodzącej. Dla mnie ważne, dla kraju ważne, bo im wcześniej urodzi to będzie miała więcej czasu na urodzenie następnego lub jeszcze kilku.

A A to jest ważne żeby mieć dużo dzieci?





3 osoby

1601-2000 zł

Mapa- wywiad- II etap

## Mapa- wywiad- II etap

IB CZ 50

**A: To jest kontur Czarnkowa. Miejsca w których Pan najczęściej bywa.**

B: Tu jest dom. [REDAKTOR] dom, narzeczonej. Praca. [REDAKTOR] – [REDAKTOR]. Zdarza mi się ogródki piwnę pod Ratuszem. [REDAKTOR], jak [REDAKTOR]. Wszelkie [REDAKTOR] to jesteśmy tam i co raz to współpraca z proboszczem. Stadion, basen, sala gimnastyczna czyli OSiR.

**A: Polska. Najważniejsze miejsca w których byłem/bywam.**

B: Cieszyłem się że byłem w Częstochowie. Byłem 2 dni, taka wycieczka trochę krajoznawcza, a trochę religijna. Fajnie zorganizowana, bo jakieś tam ognisko i śpiewanie przy ognisku. To było dawno, ale utkwilo w pamięci. To było na koniec 8 klasy szkoły podstawowej. Było zorganizowane przez szkołę. Historycznie to Gniezno, też mi się podobało, że byłem w stolicy. To też tak wycieczkowo. Cieszę się że kiedyś pierwszy raz byłem nad morzem. Okolice Kołobrzeg. Kostrzyn nad Odrą – cieszyłem się że tam byłem. Tam byłem na powodzi. Cieszyłem się że mogę ludziom pomóc. Pojechaliśmy ze służby. Wchodzi dowódca i mówi że tam są chłopcy już 2 tygodnie i kto tam pojedzie, bo trzeba wymienić. I ja tak sobie myślę, kurde po co jechać. Ale kolega mnie zapisał. No i w sumie dobrze, że mnie zapisał. Ciężko było, ale jest co wspominać. Poza tym nie ma ważnych miejsc.

**A: A teraz nie byłem, chciałbym i będę.**

B: Nie pamiętam dokładnie gdzie, ale gdzieś tutaj jest coś takiego jak Licheń. I tam będę jeszcze jak nie w tym miesiącu to w przyszłym. To jest planowane od 2 lat. [REDAKTOR] chcemy tam być. Ja bardzo lubię duże budowle architektoniczne. Może nie pod względem religijnym, ale duże budowle mnie fascynują. Swoim ogromem i pięknem, dlatego chciałbym, chcę a nawet muszę tam pojechać. No i Mazury. Chciałbym po prostu pojeździć po Mazurach. Tam nigdy nie byłem, a chciałbym zobaczyć te mnóstwa jezior. I to są 2 rzeczy które w najbliższym czasie zrealizuję.

**A: Nie byłem, chciałbym, ale to jest niemożliwe. Nie nastąpi.**

B: W kraju?

**A: W kraju.**

B: Nie ma takiego miejsca. Nie umiem tak, nawet jak się na kogoś obrazę to już za dwa dni jest wszystko dobrze. Nie lubię Warszawy. Jeździłem tam rok do szkoły. Będę unikał wyjazdów do Warszawy. Ale żeby powiedzieć, że tam moja noga nie postanie, to nie. Bo np. będę leciał na Majorkę a najtańszy będzie z Warszawy to będę musiał tam być, na Okęciu. Nie lubię Warszawy, zraziłem się do tych krawaciarzy. Ja nie lubię dużych aglomeracji, a co dopiero największa i brzydka. Bo inne Gdańsk (nigdy nie wie się gdzie

się jest czy w Sopocie, czy w Gdyni), Poznań (jest w miarę), Kraków (jest ładny), Łódź (jest bez sensu), Wrocław (jest brzydki bo jest dużo jednokierunkowych uliczek i można się łatwo pogubić), Szczecin (sami bandyci i tam się nie jeździ). No do Szczecina jeździłem 3 razy, bo tam jest taty rodzina. Byłem na ulicy Ku Słońcu i tam jest największy cmentarz w Europie.

**A: Nie chce tam być i nie będę.**

B: Nie ma takich. No tak to w takim razie tą Warszawę muszę zrobić na różowo. No byłem w Warszawie i może dlatego nie chcę być.

**A: No teraz świat. Gdzie byłem.**

B: Za granicą to ja w sumie nie bywałem. Znaczący to że nie są one najważniejsze, tylko ja po prostu w nich byłem. Byłyby to Węgry i Niemcy. W Niemczech byłem i turystycznie i zarobkowo. 3 dni byłem rekreacyjnie u znajomych na weekend. I parę razy byłem po auto. Pojechać kupić auto, pojeździć i sprzedać. Pojechać po następny. Parę razy byłem. Czasami to trwało nawet tydzień jak się stało na granicy. Na Węgrzech typowo turystycznie. To było w 8 klasie i się załapałem na kolonie na Węgrzech. I bardzo mi je wspominam i takich rzeczy jeszcze u nas nie było. I to był 87 rok. Takie rzeczy jak banany, sok z mango czy marakuji, nie mówiąc o odkrytym basenie. A to taka miejscina była wielkości Czarnkowa. Mieliśmy jeszcze wymienionych pieniędzy tyle, że przeciętny Węgier miał tyle na pół roku, a myślimy mieli to na 2 tygodnie. Więc mile, wspaniale je wspominam. A tak nigdzie indziej nie byłem.

**A: Nie byłem, chciałbym i tam będę.**

B: Australia. Muszę tam być. Uwielbiam Australię. Chodzi mi po głowie nawet żeby tam żyć i mieszkać. Chciałbym być na Florydzie, bo plaże, kobiety. Floryda mi utkwiła i mi zostało. Brazylia, szczególnie w okresie karnawału w Rio. I tam też podobnie 20 tysięcy trzeba jak do Australii. Fascynują mnie Chiny, przez ich kulturę, chciałbym zobaczyć mur i Pekin. Ale nie na 100% że będę. Australia to jest jedyny mus.

**A: Nie był, chciałby, ale nie będzie.**

B: Moskwa. Chciałbym ją zobaczyć. Oglądałem wiele stolic pod kątem wycieczek i zwiedzania, ale przez te sytuację międzynarodową to może być ciężkie do zrealizowania. Wiadomo jak tam teraz jest. Można wyjechać i nie wrócić. Nie wiem czy zaryzykowałbym. Już prędzej byłyby Chiny. Egipt jest na tej samej zasadzie. Chciałbym wyjechać bo fascynują mnie piramidy, ale faktycznie też strach. Raczej ta kultura. To są muzułmanie. Temu nie wiesz kiedy odbije. Nie wiesz kiedy głupi żartuje. A tu w Afryce (Etiopia, Tanzania) to choroby, ludzka krzywda, bieda.

**A: Nie chce, nie był i nie będzie.**

B: Za zimno tu zdecydowanie. Irak Iran i Arabia Saudyjska – tu też nie chcę być, bo ta mentalność, ja ich nigdy nie zrozumieć, to jest zbyt skomplikowane. Ono są jacyś tacy ograniczeni, że oni są pępkiem

świata, a reszta to są odszczepieńcy. I nie chcę. Niech oni żyją swoim życiem a mi dadzą święty spokój.  
To by było tyle.